

Marek Korgul

Wniebowstąpienie Pańskie - Właściwy kierunek

Wrocławski Przegląd Teologiczny 1/2, 161-162

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dzenia żydowskiego z tego powodu, że *dar Ducha Świętego wylany został także na pogan* (pierwsze czytanie).

2. Miłość Boża źródłem zadziwienia

Największym zaskoczeniem dla człowieka grzesznego i słabego jest odkrycie tego, że ktoś go kocha i mu przebacza. Skazany na karę śmierci za zabójstwo młody Jacques Fesch opisuje w książce *Za pięć godzin zobaczę Jezusa* odkrycie miłości Bożej i sensu swojego krótkiego już życia w więziennym oczekiwaniu na wykonanie wyroku. Zdumiony miłością Bożą człowiek przemienia się, pragnie dalej żyć i przebywać razem z Tym, który najpierw go ukochał miłością odwieczną. *W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu. W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy* (drugie czytanie). Właśnie taka miłość, którą Pan Bóg ukochał każdego człowieka aż do końca, aż do ofiary na krzyżu Syna Bożego, jest źródłem zadziwienia i zdumienia człowieka, który często myśli o miłości Bożej swoimi ludzkimi, ograniczonymi kategoriami, podczas gdy prawdziwa Boża miłość go otacza i ogarnia ze wszystkich stron, jak strumień jasnego i ogrzewającego światła.

3. „Żyję, aby się zachwycić” (Goethe)

W dzisiejszej Ewangelii Pan Jezus nakazuje *trwać w Jego miłości* poprzez zachowywanie Jego przykazań, a przede wszystkim przykazania miłości: *To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem* (J 15,12). Trwanie w miłości Chrystusowej to nieustanne zachwywanie się wszechmocą, wspaniałością i dobrocią Pana Boga, które Stwórca zawarł jakoś w swoich stworzeniach. Miłować się wzajemnie, to nieustannie odkrywać i zachwycać się dobrem i pięknem w drugim człowieku, pomimo grzechu i zła. Dlatego mówi prawdę poeta: „Żyję, aby się zachwycić”, czyli – żyję, aby kochać Pana Boga i drugiego człowieka.

ks. Włodzimierz Wołyniec

12 V 1994 – WNIEBOWSTĄPIENIE PAŃSKIE

Właściwy kierunek

Chrystus wstąpił do nieba i odtąd jest już obecny nie tylko wśród niektórych widzących Go i rozmawiających z Nim ludzi. Jest obecny wszędzie dla wszystkich, którzy w Niego wierzą, a nie tylko dla tych, którzy się z Nim fizycznie spotykają. Nie odszedł dlatego, aby nas opuścić, ale po to, aby przez swojego Ducha Św., którego pośle, być jeszcze bardziej obecny wśród swojego ludu. Nie tylko w pewnym czasie i dla niektórych ludzi żyjących na określonym obszarze ziemi, ale wszędzie, dla wszystkich i w każdym czasie.

To prawda, że uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego kieruje nasze oczy ku górze. Powinniśmy się oderwać od przytłaczających nas swoim ciężarem utrapień codzienności. Trzeba, abyśmy się zwrócili ku Temu, który jest źródłem wszystkiego. Który jest Dawcą wszystkiego. Aby wołać wraz z Psalmistą: *Wznoszę swe oczy ku górom: skądże nadejdzie mi pomoc? Pomoc mi przyjdzie od Pana, co stworzył niebo i ziemię* (Ps 121,1).

Zmagając się z tym co ważne – z codziennymi trudami, troszcząc się o to, co będziemy jeść, co będziemy pić i w co się przyodziejemy, zapominamy nieraz o tym, co najważniejsze. Dlatego tym większe jest nasze poczucie zagrożenia, tym bardziej czujemy się osamotnieni, może opuszczeni. Dlatego potrzeba nam nie tyle spoglądać w górę, ale wznosić nasze myśli i pragnienia ku Bogu, który może je zaspokoić. Modlić się do Niego i pogłębiać swoją wiarę.

Pytanie mężów w białych szatach z dzisiejszej Ewangelii: *Dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo?* – niech będzie dla nas zachętą do refleksji o tym, że choć jesteśmy przeznaczeni do nieba i do wiecznego mieszkania w domu Ojca, to jednak nasze życie przebiega najpierw na tym świecie. Owego życia „tu i teraz” nie wolno nam nie doceniać. Boga nie możemy szukać tylko „w górę”, ale w naszych braciach, z którymi się spotykamy na co dzień (*Wszystko co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* – Mt 25,40), w sytuacjach codzienności i w zadaniach, które wyznacza nam Bóg. Chrystus poprzez swojego Ducha Świętego, którego nam dał, jest obecny w swoich Kościele, w swoim Ludzie. W nim Go szukajmy.

Chrystus wstępując do nieba i obiecując nam, że będzie z nami aż do skończenia świata, wyznacza nam określone zadanie do wypełnienia. On wstępuje do nieba, ale swoją obecność na ziemi pragnie czynić konkretną i widoczną poprzez nasze działanie, nasze świadectwo. Mamy kontynuować rozpoczęte przezeń dzieło ewangelizacji. Współdziałając z Nim mamy „iść na cały świat i głosić Ewangelię wszelkiemu stworzeniu”. M.in. od wypełnienia przez nas tego zadania uzależnia On zbawienie lub potępienie braci: *Kto uwierzy i przyjmie chrzest będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony* (Mk 16,16). To Jego ostatnia wola. Jego testament.

Przeżywając uroczystość Wniebowstąpienia naszego Pana chcemy dobrze odczytać wezwanie, jakie do nas kieruje. Wpatrując się w górę, wyczekujmy pomocy Bożej, wznosmy nasze uczucia i modlitwy do Boga. Jednak nie trzymajmy zbyt długo naszych oczu wzniesionych w górę, byśmy nie przegapili – albo nie potknęli się o liczącego na naszą pomoc – bliźniego. Na jego zbawieniu, tak jak na naszym, bardzo Bogu zależy. Głośmy Ewangelię. Starajmy się być podobni do Apostołów – *którzy poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdzał naukę znakami, które jej towarzyszyły*.

ks. Marek Korgul